

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENIKA

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 18 Listopada — Sobota.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardtena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 17 Listopada.

Gdyby dziś chodziło jedynie o zaprowadzenie odmienniej formy rządu w monarchii Austriackiej, o obalenie zabójczej centralizacji, o zapewnienie jakiejś takiej politycznej samoistności pokonfiskowanym dotąd narodowościom na korzyść wyłącznego stronnictwa, rozumielibyśmy dobrze gniewy słowiańskich prowincyj przeciw obranym przez nas politycznym zasadom, i działania ledwo dostrzeżonej mniejszości *myślących* reprezentantów polskich na sejmie Wiedeńskim. Ale dziś nie o to tylko chodzi. Wielkie europejskie wstrząśnienie podało obecnie do rozwiązania nieskończenie ważniejsze pytania, przy których sprawa form politycznych jakiegokolwiek bądź kraju w nicosć się prawie obraca. Dziś ludzie stanu koniecznością zmuszeni zostali do zajmowania się na nowo polityczną organizacją, nie jednej monarchii, ale całej już Europy, i któż nam za złe brać może że nim zejdziemy do stanowiska poddanych rakuskiego domu, nim się targować zaczniemy o mniej lub więcej swobody w federacji prowincyj Austrackich, wolimy przody spróbować czy niewybila już tak dawna, tak niecierpliwie przez braci naszych oczekiwania chwila, w której *cala Polska* zająć znów będzie mogła swoje stanowisko w rodzinie ludów, zupełnie niepodległe prowadzących życie?

Wypadki podobne tym których świadkami jesteśmy, nieczęsto zdarzają się w historii świata. Wielkie pytanie *europejskiej reorganizacji*, niezawsze w stóleciu do rozwiązania przychodzi. W całej historii nowożytniej w rzeczy samej dwa razy tylko podobnej wagi i rozległości sprawa Europę zajmowała; w 1648 i w 1815 r. Ale pokój Westfalski i kongres Wiedeński materyalną tylko równowagę nie ludów lecz panujących domów zajęte, półwiotowały Europę w najdziwniejszy sposób, i były główną przyczyną cierpień naszych ojców i naszych. Miara niegodziwości przebrała się nakoniec. Krzyk nowy, krzyk ubiegłym wiekom zupełnie nieznanym: *Poszanowanie narodowości*, rozległ się od morza do morza. Dwa te słowa nieobrachowanemi następstwami ciężarne, dają a przynajmniej dać muszą życie nowiej zupełnie polityce, nie dla tego że tak kaze *historyczna fatalność* w którą wierzyć sumienie i rozum nam zabraniają, ale dla tego że postęp wiedzy ludzkiej, że uczucie sprawiedliwości coraz silniej do serc ludzkich wstępujące, musi położyć koniec materyalnej szkole polityków ludami jak trzodą handlujących, bez żadnego względu na ich potrzeby, uczucia, wspomnienia i nadzieje.

Jak się dzisiejsza skończy zawierucha przewidzieć niepodobna, i najmniejszej niemamy chęci prorokować w tej sprawie. Ale wśród wrzawy ogólnej, wśród krzyków wychodzących z zakątów Europy gdzie grobowa cisza dotąd panowała, mamy przynajmniej równe innym prawo podniesienia naszego głosu. Powiemy co myślimy, na rozumowanie odpowiadając rozumowaniem, a na oszczerstwa — pogardą.

Pierwszemu następstwem *poszanowania narodowości* jest pytanie, co się stanie z dzisiejszą Austrią? Zachowanie jej w obecnym składzie z pewnymi wewnętrznymi przemianami, licznych ma w Europie stron-

ników. Niemcy jej pragną dla tego, że za jej pomocą spodziewają się osiągnąć brzegów morza Czarnego. Zdanie nasze o moralnej wadze podobnego projektu, już nie raz objawiliśmy. Czesi i inne ludy Słowiańskie dziś pod berłem Austriackim, chcą ją utrzymać naprzód jako obronę przeciw grożącej im Niemczyźnie, następnie jako formę najlepiej odpowiadającą ich dzisiejszej politycznej słabości i małoletności. Co w tym względzie *jako Polacy* myśleć powinniśmy, mieliśmy także sposobność powiedzieć. Anglia i dzisiejszy rząd francuzki widzieliby z radością utrzymanie się Austrii na dawnym stanowisku, dla swoich czysto politycznych widoków.

Potrzeba państwa potężnego na wschód Niemiec, oddzielającego zachodnią Europę od moskiewskiego wpływu, jest dziś powszechnie przez wszystkich ludzi stanu uznana. W Austrii państwo to już jest gotowe. Anglia prócz tego, widzi w niej starego sprzymierzeńca z którym tak długo przeciw nowym walczyła wyobrażeniom. Rząd francuzki dla dobrze wiadomych powodów unikający wojny, dziś przynajmniej, cieszyłby się z tryumfu wojsk cesarskich. *) Ale my z naszej strony, skoro kwestya reorganizacji europejskiej, nie jest marzeniem politycznych filozofów, ale praktycznym zadaniem spiesznym, stanowczym potrzebującym odpowiedzi, my się pytamy, czy jak przed wiekami, tym wschodniem państwem nie może i nie powinna być Polska? Narodowość nasza nie potrzebuje w łonie obcej matki rozwijać się jak poczęte dziecię; narodowość nasza jest pewna, niewątpliwa, w zupełności rozwinięta. Na siłach przeciw obcym nieprzyjaciołom nie brakuje nam wcale byle nam wolno było je wywołać i uorganizować. Polska ma w sobie wszystkie żywioły potrzebne do bezpośredniego ukształtowania potężnego państwa.

W obecnym naszym położeniu powstawać, wypowiedać wojnę, byłoby więcej jak szaleństwem, byłoby najczarniejszą zbrodnią, najwidoczniejszą zdradą kraju. Ale skoro mówić nam wolno, czyż nie jest naszym obowiązkiem do Europy szukającej elementów nowej organizacji powiedzieć: że jak przodkowie nasi dawniej, tak my dziś gotowi jesteśmy stanąć od wschodu na straży zachodniej cywilizacji? Nie chcemy walczyć zbrojnie, walczyć przynajmniej myślą, i niepotwarzajmy się sami przed światem, utrzymując, że niedorośliśmy jeszcze do politycznej niepodległości.

Skoro z dzisiejszego europejskiego chaosu zacznie się świat nowy kształtować, a Europa cała bez której my sami nie dziś począć nie jesteśmy wstanie, nie dla wewnętrznej niemocy, ale dla przeszkód zewnętrznych, powie nam że godzina nasza nie wybiła jeszcze, że rozświetlane członki naszej ojczyzny połączyć się jeszcze nie mogą, wtedy dość będzie czasu przyjąć politykę dziś nam przedwczesnie narzucaną, przystąpić z boleścią ale szczerze do Austriackiej federacji, i spólnie z innymi Słowiańskie-

*) *Journal des Débats* którego nikt zapewne o rewolucyjną przesadę nieposądzi, w artykule dni temu kilka ogłoszonym, od składu przyszłej monarchii Austriackiej wyłącza prowincje Włoskie i Polskie, dla powodów odmiennych wprawdzie od naszych, bo głównie dla zaspokojenia *geograficznych potrzeb*; dość że myśl *Polski niepodległej*, o zaborze bowiem Galicyi przez Rosyją łatwiej rozprawić jak weń wierzyć, nie tylko w głowach polskich zapaleńców żyje.

mi ludami, bronić się przynajmniej przeciw zalewowi niemczyzny. Dopóki wyrok ten niezapadnie, niech nam przynajmniej spodziewać się będzie wolno, że byt nasz niepodległy jest potrzebą Europy; że Europejskie ludy dadzą nam wyższe przeznaczenie nad to, które nam Czeszy podsuwają dziennikarze, a które pewna część naszych publicystów i deputowanych w zbytku skromności dobrowolnie przyjmuje. Jak my niechcemy popełniać samobójstwa szalonem zachwalstwem, toż go i wy niepopelniajcie grzeszną bo przedwczesną rozpaczą.

Nowy dziennik w Ołomuńcu wychodzący pod tytułem: *Austriacki Korespondent*, poświęcony wyłącznie rozszerzaniu *dobrych zasad*, i naturalnie protegowany przez wszystkich *dobrze myślących*, umieszcza między wieli ciekawościami list z Tryestu z dnia 10 b. m. Tam się dowiadujemy ze zgrozą, że w *niemieckim* mieście Tryescie lista 400 obywateli wybieralnych na członków sądu przysięgłego w sprawach nadużyć wolności druku dotyczących, zawiera tylko 20 nazwisk nienależących do stronnictwa Włoskiego, chcącego Tryest wolnym miastem włoskiem ogłosić. Uczciwi obywatele Tryestu gorzko teraz oplakują swoją obojętność w czasie wyborów. Ale jak teraz złemu zaradzić? pyta się pan korespondent i w następny odpowiada sposobem: „*Tylko nowe prawo dotyczące wolności druku, mające na baczny względzie wyjątkowe położenie niektórych prowincyj, w których silne stronnictwa nieprzyjazne utrzymaniu całości monarchii używają druku za główną dźwignię swoich usiłowań, może nas z tego niebezpiecznego wyrwać położenia.* Aniśmy wątpili, że *dobrze myślący ludzie* w znaczeniu *Austriackiego Korespondenta* i jego opiekunów i przyjaciół, tylko po otrzymaniu takiego prawa na kilka chwil wolniej odetchną. Oni zawsze kochali wolność druku na sposób już w Figarze wybornie opisany: „*Trzeba wam wolności druku? alboż jej nie macie, któż wam ją ścieśnia? Byleście nie mówili o królu, królowej i królewiczach; o ministrach, biskupach, marszałkach, wyższych urzędnikach, ich żonach i ich interesach; o polityce zagranicznej lub wewnętrznej, o skarbie, armii, kościele i trybunałach, możecie zresztą o wszystkim pisać co wam się żywnie podoba.* *Dobrze myślący czytelnicy Austriackiego Korespondenta, pisząc prawo nowe, mające na względzie wyjątkowe położenie niektórych prowincyj, zechcą zapewne korzystać z powyższego ustępu, a w potrzebie odczytać dla własnej przyjemności i nauki scenę Figara, w której może nie z jednym napotykamy się przyjacielem i znajomym.*”

KRAKÓW 17 Listopada. Dzisiaj odbył się wybór IIIgo Okręgu obiorczego w obwodzie Krakowskim, deputowanego na Sejm ustawodawczy w miejsce p. Józefa Krzyżanowskiego Prezesa Rady miejskiej. Wybór padł na p. Antoniego Zygmunta Helcla.

Austria.

WIEN 14 Listopada. Jużemy poprzednio umieszcili pismo gabinetowe cesarskie zwlekające otwarcie sejm w Kromieryżu na dzień 28my Listopada; dzisiejsza Gazeta Wiedeńska zawiera w sobie następujące wezwanie prezydenta sejmku:

Wszyscy deputowani Sejmu Ustawodawczego wzywają się niniejszemu, aby po dzień 22 b. m. znajdowali się w Kromieryżu, gdzie prezydent Sejmu również się znajdować będzie.

Wiedeń 12 Listopada 1848.

Z prezydium Sejmu

F. Smolka *mp.* Prezydent.

Wieser *mp.* Sekretarz.

W skutku smutnych wypadków, które w ostatnich dniach miesiąca Października w Wiedniu się wydarzyły, aresztowano 1600 osób rozmaitego stanu; przeciwko którym mniej więcej były wskazania uczestnictwa w stolicy.

Z tych aresztowanych do tego czasu wypuszczono z różnych aresztów 996 osób, które po części niewinne były, albo przypadkowo aresztowane zostały, albo też mniej okazały się niebezpieczne.

Postępowanie przeciw pozostałym pod śledztwem, odbywa się o ile można jak najspieszniej i dalej prowadzone będzie.

Wiedeń 11 Listopada 1848.

(bez podpisu)

WIEDEŃ 14 Listopada. Wczoraj wyszła tu następująca proklamacja bez podpisu: Aby zadać kłamstwo wszystkim rozsiewanym wieściom o licznych wojennych egzekucjach, które rozgłaszane bywają w złośliwym zamiarze, aby pomiędzy mieszkańcami na nowo wzburzenie i niepokój podniecić; wypada konieczność nadmienienia, że każda wojskowa egzekucja nazajutrz po jej odbyciu w urzędowej części Gazety Wiedeńskiej ogłaszana bywa.

Służyć może jednakże do wiadomości powszechnej, że dotąd tylko 3 indywidua przekonane o zbrodniczym stanie, ukarane były śmiercią za pomocą prochu i ołowiu.

Wiedeń 13 Listopada 1848.

(bez podpisu)

Mimo powyższego zapewnienia w urzędowej części Gazety Wiedeńskiej umieszczonego, Austriacki Korrespondent pisze pod dniem 12 b. m. Wczoraj znów dwa indywidua t. j. Brauna szefa gwardii narodowej i przeniawierzonego ogniomistrza c. k. armii, wyrokiem sądu doraźnego rozstrzelano. Dzienniki zaś Szląskie wspominają o licznych egzekucjach.

W jednym z przedmieść Wiednia aresztowano jakieś tajemne towarzystwo w celach politycznych zawiązane. Messenhauser oczekuje wyroku, zdaje się jednak że nie będzie karany śmiercią; najgłośniejszy przeciwko niemu zarzut jest zawezwanie Bana. Wiele zaś za nim przemawia, a najwięcej jego legalna rola, z jakiej o ile możności do ostatka nie schodził. Dr. Frank, jeden z współpracowników dziennika *Constitution*, który głównie przeciw Stadionowi występował, dotąd nie schwytyany jeszcze.

WIEDEŃ 14 Listopada. *Gazeta Wiedeńska* z 14 b. m. zawiera obwieszczenie generała Franka przedłużające raz jeszcze, ale już po raz ostatni, termin złożenia broni. Kto do godziny 10 rano dnia 15 b. m. w oznaczonym miejscu swojego cyrkułu broni nie złoży, sam sobie winę przypisze jeśli pod sąd wojenny oddany zostanie.

Taż sama *Gazeta* w wyciągach z dzienników i korespondencyj Zagrzebskich donosi, że kilka osób w Zagrzebiu zamieszkałych aresztowano za utrzymywanie stosunków z Madziarami. Następująca wiadomość jeszcze daleko ciekawsza: Wedle listów z Fiume (dziennik Zagrzebski po Słowiańsku pisze Rieka, mówi w nawiasie *Gazeta Wiedeńska*) przybył do Tryestu pewny Matkovic, dawny powiernik Kossutha, z okrągłą sumą 8,000 dukatów, które zapewne korespondent sam rachował, ze zleceniem zakupienia gotowego okrętu na którym Kossuth z rodziną do Ameryki się wybiera. Na innym miejscu *Gazeta Wiedeńska* donosi, że rodzina Kossutha już na Hamburg do Anglii się udała.

WIEDEŃ 14 Listop. Wczoraj wydane było nowe obwieszczenie z prezydentury c. k. centralnej komisji komendy miejskiej, podpisane „generał-major Frank“ pisze tam że „rozbrojenie powszechne miasta nie jest wykonane z całą gotowością i gorliwo-

ścią jakiej miano prawo spodziewać się.“ Następnie mówi, że z broni palnej skarbowej mała tylko część zwrócona była. Czas 48 godz. już wielokrotnie minął a jeszcze nie robiono żadnej rewizji domowej; niniejszemu więc rozporządzeniem nakazuje się ostateczny termin 24 godzin, poczem nastąpią rewizje i sądy wojenne na nieposłusznych. Jener. Cordon wojenny gubernator Wiednia wezwany został do Ołomuńca dla objęcia ministerstwa wojny. Następna więc ma być lista ministrów jak ją Austriacki Lloyd podaje: książę Feliks Schwarzenberg prezydentura i sprawy zagr.; Stadion, spraw wewn.; baron Cordon wojny; Kraus, skarbu; Bruck, robót publ. i handlu; Thienfeld, rolnictwa; Helfert, oświecenia; ministery sprawiedliwości i spraw religijnych nie obsadzone.

Z Węgrami zupełnie stosunki przecięte, wszystkie bowiem drogi przez Węgrów zabarykadowane; popsute i poprzerywane. Od wczoraj przywrócona komunikacja między Wiedniem a przedmieściami. Dwóch zabójców Latoura aresztowano. Drożyzna zapewne na zimę będzie znaczna, albowiem ściągnięto wszystkie magazyny węgierskie ze zbożem od granicy austriackiej, a Węgry dotąd żywiły Wiedeń po większej części.

PRAGA 11 Listopada. Na głównej Radzie wojennej przyjęto w Wiedniu, ażeby deputowanych nie aresztować ale od Sejmu w Kromieryżu zażądać upoważnienia do śledztwa przeciw posłom obwinionym o czynny udział w ciągu rewolucji. A więc jeszcze chcą szanować konstytucyjne formy?

Węgry. Ciekawy jest artykuł z Węgier w ostatnim dodatku do gazety Wiedeńskiej umieszczony, który to dosłownie podajemy: „Wiadomości z Węgier bierzemy z gazety Zagrzebskiej, gdyż wprost nie dochodzą nas ani listy ani dzienniki. Wiadomości te wyciągamy z pośród uwag Zagrzebskiego publicysty. Język tych opisów dziennikarskich nie tylko z Węgier, ale nawet z Wiednia, powleczone jest barwą niewstrzymanej nienawiści rasowej przeciw madziarskiemu, a nawet często i przeciw niemieckiemu żywiołowi. Kiedy już najstraszniejsza ze wszystkich wojen, bo wojna domowa musi być prowadzoną, to starajmyż się przynajmniej całą potęgą słowa wpływać na prowadzenie jej o ile się da, po ludzku, i nie możemy bez surowego napomnienia ścierpieć, kiedy jaki dziennik ośmiela się występować nie tylko wbrew zasadom ludzkości, ale nawet wbrew zasadom Cesarza i całości monarchii austriackiej. Wojna przeciw Węgom nie jest wojną wyniszczenia żywiołu madziarskiego, nie jest bynajmniej walką za suprematę narodowości chorwackiej lub słowackiej, a w ogóle nie jest walką narodową ale jedynie polityczną, walką przeciw politycznemu stronnictwu Kossutha, nienawistnemu całości monarchii austriackiej, a niczemu więcej. Jeżeli się Gazecie Zagrzebskiej podoba nienawiścią rasową i narodowymi namietnościami które w praktyce w okrucieństwo przechodzą, zaprawiać artykuły swoje albo je nawet na pierwszą wystawiać scenę, nie możemy nic przeciw takiemu smakowi, musimy jednak zastrzedz sobie w obec czytelników naszych jakobyśmy pochwalali takowe zasady gazety Zagrzebskiej, że z niej wyciągamy polityczne wiadomości z Węgier.“

Takowy jest wstęp gazety Wiedeńskiej do artykułu datowanego z Pesztu a z Zagrzebskiej gazety wyjętego, takie są uwagi nad duchem jej poczynione. My powtarzając również z gazetą Wiedeńską że dzienników Węgierskich drugi tydzień nie odbieramy, nad jej uwagami tę znowu zrobić musimy uwagę: iż stronnictwo reakcyjne które użyło Słowian za narzędzie do osiągnięcia celów swoich, nie przeczuło iż tak prędko miecz którym ono walczyło, przeciw niemu obrócony zostanie. Dyplomaci co w egoizmie swoim myśleli *après nous le déluge*, widzą gromadzące się nad głowami swoimi chmury, z których lada chwila ulewny deszcz lunie. W tych też uwagach Wiedeńskiej gazety widać pierwsze kroki do zgody z Madziarami, w obawie znów

partyi Słowiańskiej. *Gazeta Wiedeńska* dziś więcej niżeli kiedykolwiek dawniej, służyć może za miarę usposobienia rządu, bo każdy jej artykuł najmniej *hofratha* miał autorem.

Sam artykuł do którego powyższy wstęp był zastosowany, zawiera w sobie krótki wyciąg z raportu Kossutha w Izbie w Peszcie odczytanego, opisujący rolę jaką wojska węgierskie w sprawie Wiedeńskiej odegrać miały, a z czego właśnie nic o tej roli dowiedzieć się nie mogliśmy.

Niemcy.

BERLIN 15 Listopada. Dziś o godzinie 9tej rano rozpoczęło się zapowiedziane odbieranie broni w następujący sposób: każdy cyrkuł miasta zajęty jest przez silny oddział wojska, kompania piechoty z dobozem na czele zatrzymuje się przed każdym domem i biciem w bębny daje znak do znoszenia broni na dół. Wyznaczeni na to żołnierze wchodzą, a jeśli im liczba zniesionych karabinów niedostateczną się zdaje, rewidują w pokojach. Rewizya ta wbrew przeciwnemu postanowieniu aktu *Habeas Corpus*, miała być wedle pierwotnego planu przez policję dokonana, lecz prezydent policji podobnego obowiązku podjąć się nie chciał. Wedle depezy telegraficznej z d. 16 do wieczora trzy tysiące karabinów zebrano, mieszkańcy żadnego oporu nie stawiali, czego nieoddali mężczyźni, znosiły kobiety, ale uważać należy że rewizya odbywała się dzisiaj w arystokratycznej części miasta, gdzie nikt na żaden opór nie rachował. Jutro ma się rozpocząć rewizya w cyrkułach zamieszkałych przez robotników i mniej zaможnych kupców, tam za spokojność nie tak łatwo odpowiedzieć, wzburzenie bowiem umysłów jest wielkie i coraz bardziej się wzmaga. Po wszystkich ulicach i placach słychać głośnie rozprawy i dowodzenia, że czas hiernego oporu już przeminął, że działanie rozpocząć należy, aby dać przykład prowincjom, które wszystko ocalić muszą. W rzeczy samej w Berlinie samym trudno spodziewać się zwycięstwa, codzień nowe pułki przybywają do miasta. Z Kolonii telegrafem 15 pułk liniowy był przywołany, a jak wieść się rozchodzi, Magdeburg miał być zajęty przez 15tysięczny oddział wojsk hanowerskich. Aresztowania coraz są liczniejsze. Oficerowie odsyłają do więzienia każdego, który głośnie o opozycji rozprawia. Wszyscy więźni kują być pod sąd wojenny oddani.

O godzinie 11 miało się odbyć posiedzenie Izby w kolońskim ratuszu, w rzeczy samej na godzinę oznaczoną przybyło około 40 deputowanych, lecz wnet przyszedł oddział żołnierzy otoczył salę i nikomu więcej wejść nie dozwolił. Dowódzca oddziału major Herwald von Bittenfeld wszedł z kilkoma oficerami i żołnierzami do sali i wezwał kilku przytomnych deputowanych do oddalenia się. Wezwany do pokazania piśmiennego rozkazu, po długim wahanu się wy dobył rozkaz generała Wrangela polecający mu wydalenie z sali deputowanych bez użycia jednak broni. Na to odpowiedzieli mu przytomni że tylko otwartą siłę ustąpią. Jeśli potrzeba będzie i tej użyję, odpowiedział major. Wtedy dopiero deputowani opuścili salę i udali się na miejsce Zgromadzeń stronnictw, gdzie zaczęto rozprawiać o przedmiocie sejmowych narad, które nieco później umieścimy.

Klub demokratyczny rozpędzony był przez wojskowych. Prezydujący był aresztowany. Zamknięty był w tym samym więzieniu, w którym był deput. Schram. Ruge redaktor Reformy, która jakieś to wczoraj wspomnieli, mimo zakazu wyszła, był przyaresztowany. Poprzednio jednak rząd posłał telegrafem zapytanie do Frankfurtu, czy Ruge jest jeszcze członkiem Zgrom. narod. Niem. dopiero po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi, wyszedł rozkaz przyaresztowania go.

Gazeta Szląska utrzymuje jednak, że Rugego chciano tylko aresztować, ale nie znaleziono go w domu.

Wedle listowych komunikacyj, zdaje się że wieść o zajęciu Magdeburga przez Hanowerczyków, była

przedwczesna. Ogólne wzburzenie umysłów i w Hanowerskiem, główną jest tego przyczyną. Prawie wszystkie trybunały Berlińskie zawiesiły swoje czynności na dni 15cie, z powodu niemożności wolnego dziś obradowania. Nie chcemy tu powtarzać tysięcznych wieści krążących po mieście, nakorzyć nie księcia Pruskiego, ale starszego jego syna, o nadaniu konstytucji na wzór konstytucji Belgijskiej, o zmianie ministerium, o oddaleniu Brandenbura a przywołaniu Beckeratha, nakoniec o wieści zdaje się jeszcze przedwczesnej, o potępieniu przez sejm Frankfurcki działań dzisiejszego ministerium. Z umieszczonych poniżej wiadomości z Frakfurtu nad Menem, przekonają się nasi czytelnicy, że w rzeczy samej większość w Frankfurcie oświadczyć się może przeciwko Brandenburowi. Byłbyto cios śmiertelny dzisiejszej królewskiej polityce, która się głównie opierała na zaręczeniach Bassermana, że król w zupełności rachować może na pomoc Zgromadzenia frankfurckiego we wszystkich zamachach na liberalną część Izby Berlińskiej. Że taka była pierwotna myśl rządu centralnego wątpić się nie godzi po odczytaniu kopii listu Schmerlinga z d. 2 Listop. do P. Camphausena a ogłoszonej we wszystkich dziennikach Berlińskich. Zdaje się, że powszechne oburzenie w całej monarchii Pruskiej, przeraziło nawet p. Schmerlinga i jego kolegów.

(Posiedzenie Zgromadzenia naro. w sali Mitlema o 7½ wieczór). Po odczytaniu protokołu, następuje odczytanie listy imiennój, pokazało się przytomnych 203 deputowanych. Prezydujący Unruh donosi, że od wczoraj oprócz licznych deputacji, odebrał przeszło 200 adreśców. Z Hamburga nawet i Dessau przyszły oświadczenia przychylnie działaniom Izby. Elsner robi uwagę że adres z Dessau jest dziełem deputowanych z Anhalt-Dessau i Anhalt-Köthen. W chwili gdy deputowany Kirchman zabiera się do odczytania rapportu Kommissji której polecono roztrząsać czy należy odmówić płacenie podatków, liczba przytomnych deputowanych wynosiła 226.

Sprawozdawca zaczyna od dowodów, że Zgromadzenie narodowe ma prawo odmówić podatków, a następnie wykazuje konieczność i stosowność tego środka i kończy następującym wnioskiem. „Zgromadzenie narodowe stanowi, że żadne ministerium nie ma prawa pobierania podatków, dopóki niniejsze postanowienie przez Zgromadzenie narodowe zniesionem nie zostanie.“

Jeśli kto powie, mówił dalej Kirchman, że postanowienie dzisiejsze będzie powodem anarchii, niech o to ministerium Brandenburg oskarża. Donieśliśmy wczoraj, że myślą komissji było, wnieść odrzucenie projektu tego. Kirchman następne daje powody, dla których komissja myśl swoją zmieniła. Miasto zalane jest dziś armią 50,000. Wątpliwości prawie nie podlega że Poczdam jest już ogłoszony w stanie oblężenia, ostatnie postanowienia Wrangela a mianowicie ustanowienie sądów wojennych, nie może być usprawiedliwione nawet pierwszemi tego jenerała proklamacyami. Każdy z nas może być lada chwila aresztowany i pod sąd oddany. Aresztowanie naszego kolegi Schrama i rozbrojenie gwardji narodowej, są czynami równie nieprawemi. Ministrowie odebrali obywatelom wszelką możność zbliżenia się do króla i przełożenia mu stanu rzeczy. Wrangel nakazał pozwolonym dziennikom nie robić żadnej wzmianki o Zgromadzeniu narodowem, nieumieszczać żadnego adresu do Zgromadzenia przesłanego, ale zmusza je do umieszczania wszystkich adreśców na korzyść Rządu i przeciw Zgromadzeniu narodowemu. Jeden z dzienników odbiera ciągle artykuły z ministerium spraw wewnętrznych z nakazem bezzwłocznego publikowania. *Vossische Zeitung* nie doszła nigdzie od dni kilku dla tego jedynie że w jednym ze wstępnych artykułów, rzeczy w właściwym świetle przedstawiała. Rządowa Gazeta nie ogłosiła wcale ustanowienia sądów wojennych; w takim stanie rzeczy gdy Rząd nie waha się używać gwałtu, podstępów i niesprawiedliwości, niepozostaje nam jak jeden środek do uratowania Ojczyzny od

grożącego niebezpieczeństwa. Nie przeczę, że środek ten pojedyncze osoby na wielkie cierpienia narażają, ale tam gdzie chodzi o los Ojczyzny, nieszczęścia pojedyncze na uwagę ludzi stanu zasługiwać nie mogą. Być nawet może, że ustawa nasza nie w jednym miejscu anarchią wywoła, ale niezapominajmy że anarchia przez dzisiejsze ministerium wprowadzona, jest daleko w swoich skutkach straszniejsza, daleko niebezpieczniejsza dla wolności. Miejmy nadzieję, że zdrowy rozsądek ludu wnet mu pewną drogę pokaże. Proszę więc was o przyjęcie wniosku komissji, który nie znosi podatków lecz tylko wypłatę ich zawiesza na czas trwania dzisiejszego ministerium. (Ogólne oklaski).

Deputowani Schornbaum, Szulce, Phillips i Blöm, wnoszą następującą poprawkę: Zgromadzenie narodowe stanowi, że ministerium Brandenburg nie ma prawa krajowemi pieniędzmi rozrządzać i podatków pobierać dopóty, dopóki Zgromadzenie narodowe nie będzie wstanie z zupełną wolnością w stolicy obradować. Niniejsze postanowienie staje się prawomocne od dnia 17 Listopada.

Dep. Zachariä wnosi następną poprawkę dodatkową; niepłacenie podatków ściąga się jedynie do podatków bezpośrednich, pod wyraźnym zastrzeżeniem późniejszego ich spłacenia. Deput. Fischer oświadcza się przeciw wnioskowi dodaje jednak że się bezwarunkowo postanowieniu Izby podda, nie czuje się bowiem względem korony do niczego obowiązany, skoro król sam rewolucyjnych kroków się chwycił, a zasadom konstytucyjnym kłamstwo zadał. Mimo to oświadcza się przeciw wnioskowi, bo widzi w nim źródło anarchii i zmusza kraj do wyboru między królem a Rzplą. (Niecierpliwosć Izby zmusza mowcę do opuszczenia trybuny).

Deput. Jacoby w imieniu deput. robiących pierwotny wniosek niepłacenia podatków, dla miłości zgody od projektu swego odstępuje a przychylił się do poprawki deputowanych Szulca i t. d. Mimo powszechnych krzyków, do głosowania, Zachariä chce gwałtem mówić w obronie swego dodatku. Zgromadzenie w nieopisanem znajdowało się rozdrażnieniu, w każdej bowiem chwili spodziewano się wkroczenia wojska, a Zachariä prawil ciągle (jak gdyby był w zмовie z Wranglem). Ledwo skończył, ujrano przy drzwiach kilku oficerów, podoficerów i żołnierzy z bronią i w pakunku. Gniew i oburzenie malowały się na wszystkich twarzach, część deputowanych idzie naprzeciw wojskowemu. Przytomni dziennikarze opuszczają swoje miejsca, krzyki gniewu i wściekłości rozlegają się po całej Izbie. Z wielką trudnością udało się prezydującemu na chwilę porządek przywrócić. Sztabsoficer dowodzący oddziałem, którego jedne dzienniki mianują majorem a nie dają nazwiska a inne pułk. Herrwart, zbliżył się do prezydującego i powiedział: Mam rozkaz zażądać Zgromadzenie do bezpośredniego rozejścia się. Prezydujący: Oświadczam panu że rozkaz ten jest nieprawny i pytam się kto go panu wydał i czy masz go pan na piśmie. Oficer: Rozkaz ten odebrałem z ust jenerała Wrangel, ale na piśmie wydać mi go niechciał. (Oburzenie Izby na nowo się głośno objawia). Prezydujący: Jesteśmy tu w domu prywatnym, mamy więc zupełne prawo znajdowania się tutaj, wejście pana jest wyraźnym prawem tego pogwałceniem, z resztą nie widzę żadnej potrzeby słuchania ustnych rozkazów.

Wśród nowej wrzawy prezydujący rozmawia z oficerem, a potem głośno oświadcza, że nie wątpi wcale o prawdziwości jego oświadczeń, ale dodaje, że Zgromadzenie ma prawo po sobie. Major ponawia swoje oświadczenie, że rozkaz wykonać musi. Prezydujący: Pytam się pana raz jeszcze, czy użyjesz siły do wykonania danego ci rozkazu. Oficer: Spodziewam się że zmuszony do tego nie będę. U drzwi widzicie panowie moich żołnierzy, reszta stoi przeddrzwiami. Jestem żołnierzem, posłuszeństwo jest moją powinnością. Wzywam panów do dobrowolnego oddalenia się. (Ogólne i namiętne krzyki: Nie! nigdy! żaden z nas nie oddali się dobrowol-

nie! — Długa przerwa). Trudno byłoby opisać scenę namiętne rozdrażnienia deputowanych. Waldeck woła: I żołnierz ma obowiązki obywatela do dopełnienia! Deputowany Hesse oddiera wstążkę orderową i rzuca ją oficerowi pod nogi. Nie chcę więcej, zawołał, nosić orderu danego mi przez króla który na podobne łotrstwa zezwala. (Der solche Bubenstücke ausführen lässt). Oficerowie w milczeniu spuszczaają oczy, żołnierze stoją przy drzwiach nieruchomi, ściskając ręce zbliżającym się do nich deputowanym; nie się wam nie stanie moi panowie, mówił jeden; bądźcie zupełnie spokojni. Kaźcie strzelać do nas, zawołał jeden deputowany, aby haniebny czyn dokonany był w zupełności. Pomnijcie panowie na nasze obowiązki, odrzekł oficer przerażony. Powinnością waszą byłoby rzucić szpadę pod nogi temu, który wam podobne rozkazy wydaje, odpowiedziało kilku deputowanych. Śród nieopisanej wrzawy, Plönnies wstąpił na mównicę i wzywał Izbę do spokojności i do prowadzenia dalej narad. Gdy burza ucichła o tyle przynajmniej, że prezydujący mógł się dać słyszeć: Zwracam na to pana uwagę, rzekł do oficera, że Zgromadzenie ma wotować czy narady zamknięte być mają, lecz do obliczenia głosów przystąpić nie mogę, dopóki bagnety znajdują się będą w sali. Oficer oddala się pod pozorem że idzie po większy oddział żołnierzy. Izba głosuje zamknięcie rozpraw.

Prezydujący: Teraz daję pod głosowanie Izby następny wniosek: *Ministerium Brandenburg niema prawa skarbowemi pieniędzmi rozrządzać i podatki pobierać, dopóki Zgromadzenie Narodowe niebędzie mogło z zupełną wolnością w stolicy narad prowadzić. Niniejsze postanowienie staje się prawomocne od d. 17 Listopada.* Wniosek przyjęty jednomyślnie. Huczne oklaski w sali i na galeriach. Mimo szczytności tej sceny, mimo prośb prawie wszystkich deputowanych, nieublagany Zachariä chce gwałtem swój dodatek pod głosowanie poddać; dał się przecie nakoniec uprosić i poprawkę cofnął. Prezydujący: Teraz zamykam posiedzenie zastrzegając sobie prawo zwołania deputowanych w stosownym czasie. Posiedzenie zamknięte o godzinie 9tej.

Tak się zakończyło to wielkie, to uroczyste posiedzenie. Zgromadzenie Narodowe dopełniło swojej powinności, reszta należy do stolicy i do prowincyj Pruss a może i Niemiec całych.

WROCLAW 16 Listop. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, nadmieniono że deputacja ze Zgromadzenia ludu wysłana została do komitetu bezpieczeństwa i Rady miejskiej z pytaniem czy władze miejskie uznają za swoją, uchwałę Zgrom. nar. aby żadnych podatków nie wypłacać ministerstwu. Rada nie mogła tego wcale rozbiierać, krok ten bowiem leży już w poprzedniem jej oświadczeniu, że wszelkie uchwały Zgrom. narod. za swoje przyjmie i posłuszną im będzie. Następnie na wniosek Dyhrnfurtha uchwalono: postępowanie w tej ważnej sprawie polecić zupełnie wydziałowi bezpieczeństwa.

Wiadomość o tém wszystkiem przebiegła całe miasto. Zgromadzenie ludu około 10,000 oczekiwało przed ratuszem uchwał komitetu bezpieczeństwa w największym porządku, postanowienie komitetu i rady miejskiej ogłoszone było zgromadzonemu ludowi, a potem udano się do naczelnego prezydenta prowincyi, aby mu przez deputacją oznajmić uchwałę powyższą. Tymczasem Gwardya narod. otrzymała rozkaz komendy swojej do wzięcia pod straż budynków, gdzie zamieszczone kassy rządowe, rząd prowincjonalny, urząd podatkowy, bank królewski i najwyższy trybunał, a to aby z niskał nie dozwolili wywozu pieniędzy. Wojsko nawzajem zostało konsygnowane w koszarach. O godz. 9 wieczór, wróciła deputacja od naczelnego prezesa, który odpowiedział, że „nie może pytania tego dotyczyć, dopóki urzędownie zawiadomionym nie będzie o uchwałę Zgromadzenia narodo. czego w dniu jutrzejszym spodziewają się.

FRANKFURT NAD MENEM 11 Listopada. Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia ustawodawczego

niemieckiego, prezydent Gagern przedkłada pytanie, czy A. H. Ruge deputowany z Wrocławia ma być uważany jakoby ze Zgromadzenia wystąpił, albowiem ten nie odpowiedział dotąd na pismo do niego z bióra prezydyalnego wystosowane, gdzie zadane mu było pytanie, aby się usprawiedliwił w przeciągu trzech tygodni z listu swojego poprzedniego, w którym wzmiankował o swoim wystąpieniu. Wszczęła się nad tym przedmiotem dysputa. Deputowany Wesendonk domaga się, aby odesłano to pytanie do bióra legitymacyjnego. Inni chcą uważać oświadczenie jego jako wystąpienie ze Zgromadzenia. Deputowany Falk ze Śląska mówi, iż sam czytał list Rugiego, w którym ten zwraca wyborcom swoim mandat z temi słowy: „ponieważ przekonywa się, że w Frankfurcie nie ma teraz co robić.“ Zgromadzenie uchwaliło zatem uważać wystąpienie Rugiego jako rzecz dokonaną.

Berger z Wiednia interpelluje ministra spraw wewnętrznych: Gubernium morawsko-szląskie następujące rozporządzenie nadesłało starostom: „Według raportu c. k. austriackiego pełnomocnika przy władzy centralnej w Frankfurcie nad Menem z dnia 30 z. m., czynnym jest związek austriackich związkowych krajów, który na nieszczęście za nadto i za długo działał, tak, że między deputowanymi z Austrii znajduje się wielu ultra-niemców i ultra-demokratów. Z tego powodu i że ledwie połowa austriackich deputowanych na sejmie zasiada, wpływ tamże Austrii zupełnie upadł, co tém bolesniejsza, że wkrótce najważniejsze punkta nowej niemieckiej konstytucji przyjdą pod obrady. W skutku tego raportu czuję się być zniewolonym wezwać c. k. starostę, abys wszelkiego użył wpływu, tam gdzie wybory nastąpić mają, aby takowemi pokierować roztropnie i oględnie, aby wybory tylko na ludzi znanego sposobu myślenia padły, a jeśli brakuje deputowanych lub ich zastępców, aby temu na przyszłość zapobiedz. Berno d. 26 Października 1848“; pyta więc Berger, jakie ministerium poczyniło kroki, aby usunąć wpływ biurokracji austriackiej. Po czém przystąpiono do rozbioru dalszych artykułów konstytucji; rezultata umieszczone już są w N. 190 Jutrzenki.

FRANKFURT NAD MENEM 13 Listopada. (Posiedzenie Izby ustawodawczej). Prezydent doniósł o wystąpieniu deputowanego Bardeleben, który jest dyrektorem policji w Berlinie i odczytał żądanie sądu w Hohenzollern-Sigmaringen o pozwolenie prowadzenia śledztwa przeciw Dr. Würth, z powodu zamierzonej zdrady głównej; przedmiot ten odesłano do wydziału. Minister spraw wewnętrznych Schmerling oświadcza z powodu wypadków ostatnich w Berlinie, że ważność ich zwraca na siebie całą uwagę Izby i władzy centralnej, ministerium zatem spowodowane było wysłać podsekretarza stanu Bassermann do Berlina, aby z koroną pruską ustnie się porozumieć. Bassermann pisał już z Poczdamu, ale ministerium już obrało sobie taką rolę w postępowaniu i wysłało mu stosowne instrukcje, aby prawa korony pruskiej o ile takowe są oznaczone, strzeżone były, ale zarazem i prawa deputowanych narodu. Akta będą przedłożone Izbie. Prezydent odczytuje następnie nagłące wnioski, mające związek ze sprawą Berlińską, pierwszy Wydenbrugka który brzmi: „Zgromadzenie narodowe oświadcza, iż odroczenie i przeniesienie Zgromadzenia narodowego w Berlinie na mocy rozkazu korony Pruskiej, nie ma być dozwolone, i wzywa władzę centralną, aby dla bezpieczeństwa i spokojności obrad Zgromadzenia Berlińskiego, właściwe oświadczenie rządowi pruskiemu było przesłane.“ Henryk Simon żąda aby „wezwać władzę centralną do oświadczenia koronie pruskiej, że ona nie ma prawa mianować ministerium, które nie posiada zaufania reprezentantów ludu, że rząd nie ma prawa Zgromadzenie ustawodawcze odraczać lub przenosić według upodobania, i że rząd centralny wzywa rząd pruski do cofnięcia

rozporządzeń swoich, wolności ludu przeciwnych, które mogą spowodować zawichrzenie porządku i spokojności publicznej.“

Biedermann, Raumer i inni żądają: „aby Zgr. Nar. uchwaliło, że władza centr. obowiązana jest według §. 2 prawa z d. 23 Czerwca, wnieść się jeżeli jest jaka scyssa między koroną jakiego państwa i jej poddanymi, a zatem nie pozwalało na odroczenie i przeniesienie Zgr. ustawod. z Berlina do Brandenbura; następnie aby doglądało wszystkich kroków rządu pruskiego, zmierzających do przywrócenia porządku i spokojności, aby takowych nie przekroczone i położono koniec wszystkim zamachom reakcyjnym; jak niemniej aby dla rękomi tych rozporządzeń, mianowane było ministerium posiadające zaufanie ludu.“

Waiz, Zachariä i inni żądają: „aby ze strony korony pruskiej zamianowane było ministerium, które posiada zaufanie ludu i aby w jak najkrótszym czasie mogło Zgr. Narod. powrócić do swoich obrad i aby potrzebne ku temu środki zapewniające użyte były.“

Maltzahn, Jordan (z Gollnowa) Schmeer i inni: „wezwać władzę cent. aby tak działała aby zasada konstytucyjna niemniej odroczenie i przeniesienie sejmu berl. zabezpieczone były przed nadużyciami, a wolność obrad przed reakcyjnymi i anarchicznymi dążeniami.“

Nagłość tych pięciu wniosków uznana została większością głosów, mimo że kilku mówców jako Beseler, Jordan i inni byli temu przeciwni. Wydenbrugk z Weimaru, sprzeciwia się odroczeniu narad nad temi wnioskami, gdyż aby pałacy dom ratować, nie należy wprzód wyznaczać komisji dla naradzania się nad środkami gaszenia (oklaski). Głosowano potem czy wnioski te mają być zaraz obradowane czy do wydziału odesłane, a ostatnie pytanie przyjęte było. Jutro więc przyjdzie dopiero pod obrady.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.

INSERATA.

Panie Redaktorze! W piśmie peryodycznym przez pana w Krakowie wydawanym, a mianowicie w Nrze 185 z daty 9 Listopada, zamieszczono artykuł:

„Ze wszystkich stron Okręgu Krakowskiego dochodzą wieści od dość dawnego czasu, że chłopstwo „jest buntowane i podszczuwane do rzezi szlachty.“

Z treści tego ustępu i dalszego ciągu owego artykułu — usiłuje autor udowodnić iż buntowanie chłopów, niejako z wiadomością Komissarzy Dystryktowych się dzieje, albowiem przytacza okoliczności, iż w Dystryktach Alwernia, Trzebinia i Mogiła, Komissarze dochodząc zbrodni owych, powodowani wspaniałomyślnością!!! i opieszałością??? nie wykryli winnych, a co ciekawsza Komissarz Dystryktu Alwernia uznał jakiegoś H. M. inżyniera niewinnym. W dalszém rozwinięciu tych twierdzeń i coraz to silniejszym udowadnianiu czynów tajemnego konspirowania ku podniesieniu buntu chłopów, obwinia Autor nie tylko samych Komissarzy ale nawet Władze kraju, twierdząc iż dnia 1go Listopada żandarm przywiózł do Sosnki plakat od Nadwornej komendy wojskowej i oddał takowy Sołtysowi, ostrzegając aby nie pokazywał go ani panu ani księdzu, ale żeby go chłopci między sobą czytali, i że plakatu tego mimo wszelkiej staranności, nie mógł (zapewne sam Autor artykułu) dostać.

Nie ulega wątpliwości że artykuły tego rodzaju zamieszczone w piśmie mającym tyle szacunku, poważania i wiary jak jest Jutrzenka, muszą niepokoić obywateli, bo ogłaszane w epoce pełnej nadzwyczajnych zdarzeń, mogą nosić na sobie piętno rzeczywistości i wywołać prawdopodobieństwo.

Rzecz jednak ma się inaczej — wykryć więc prawdę — ocalić honor własny i kolegów moich, na których bezczelne rozsiewają potwarze, uważam za święty obowiązek.

Wypadek w Nrze 45 pisma Jutrzenki zamieszczony był przezemnie w skutek rozporządzenia Władzy krajowej urzędownie dochodzony. Dochodzenie to miało miejsce w przytomności samego Autora artykułu p. Walentego Ryczkiewicza, którego przekonał się, że wszystkie fakta o podburzaniu chłopów w Babicach przez jakiegoś jeometrę, były czystym conceptem przez p. Jana Furmankiewicza naddrogowego utworzonym. Nikt w Babicach nie widział jeometry, nikt jego kazania które tam miał do chłopów prawie nie słyszał, i Sołtys żadnych rozkazów dotąd nawet od żadnego jeometry nie odbierał. Zamieszczony przeto w artykule Nrze 185 pisma Jutrzenki ustęp, jakoby Komissarz Dystryktu Alwernia uznał jakiegoś inżyniera H. M. o podburzanie chłopów obwinionego, niewinnym, jest jawném kłamstwem, bo gdzie nie ma obwinionego i bytu zbrodni, tam i wyrok nie może być wydanym, a prócz tego Komissaryaty Dystryktowe nie są instancją zbrodnie sądzącą i wyrokującą, lecz są tylko zwierzchnością do początkowego śledzenia zbrodni upoważnioną. Wyjaśnienie o attrybucjach Komissaryatów, posłuży do oceny zarzutów Komissarzy w Dystrykcie Trzebinia i Mogiła czynionych.

Drugi ustęp artykułu w Nrze 185 zamieszczonego, wspomina o plakacie od Nadkomendy wojskowej przez żandarma sołtysowi w Sosnce tajemnie danym. Zawsze coś tajemnego w tej Sosnce, a jak się dziedzic jęz już dwa razy przekonał, zawsze coś jawnego i legalnego.

Prawda był plakat od Nadkomendy wojskowej przez żandarmów rozwożony, ale nie tajemnie i nie tylko do samej wsi Sanki i Balic, ale do wszystkich wsi okręgu Krakowskiego o ile egzemplarze wystarczały; plakat ten jestto manifest cesarski wszędzie rozdawany i publicznie przylepiany, w Ołomuńcu pod dniem 19go Października datowany, którym Najjaśniejszy pan utrzymanie nadanych praw i swobód przyrzeka. Załączam Ci go panie redaktorze byś z zadziwieniem siebie i publiczność przekonał, co to rozgrzana imaginacja, niepotrzebna obawa i niegruntowne spostrzeżenia zdziałać mogą.

Wyjaśniłem więc dwa fałsze, które nie jednego trwożą napełniły, i cieszę się iż byłem w stanie opisać prawdziwy stan wypadków. Niech one będą nauką dla korespondentów Jutrzenki, że chcąc coś publicznie pisać, potrzeba zaopatrzyć się w te trzy wymogi:

- 1) Zajrzeć na samo dno prawdy,
- 2) Mieć wiarogodne dowody o rzeczywistości wypadku, i
- 3) Zachować bezstronną sumiennosc.

Publiczność niech będzie przekonana, że urzędnicy Krakowskiego Obwodu, wszelkiemi sposobami starają się o utrzymanie prawego porządku, spokojności i bezpieczeństwa publicznego, niech nie widzi w nich apostołów z pałką Kaima wręku mordy i rzezi opowiadających, niech włóściana tutejszego nie upadła aż do zwierzęcia lub prostego narzędzia w rękę podłego agitatora, bo chłop nasz lubi nad wszystko spokojność i ma pojęcie o sprawiedliwości i miłości bliźniego; a w ten czas zniknie ten strach paniczny, którego na trwożliwych tak wielkie robi wrażenie.

Pisałem w Alwerni d. 15 Listopada 1848 r.
Józef Wyrobisz p. o. kom. Dyst. Alwernia.

DONIESIENIA.

Uczeń Wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończywszy kursa Pedagogii i innych nauk do zawodu nauczycielskiego niezbędnych w Akademii Wiedeńskiej, posiadający gruntownie język niemiecki, życzy sobie znaleźć lekcye tegoż języka jako też korepetycye do przedmiotów w tutejszych szkołach wykładanych; niemniej podejmuje się tłumaczyć z polskiego na niemieckie lub z niemieckiego na polskie za umiarkowaną cenę. Zgłosić się do Redakcyi. (1)

Guwerner dobrze ukształcony posiadający gramatycznie języki francuski, niemiecki i polski, również z innymi przedmiotami naukowymi obznajmiony, ma miejsce na wsi w Jasielskim do chłopów, w słusznym obywatelskim domu. Ma się zgłosić w Kamienicy Ner 422, ulica Sławkowska, do W. Stojowskiej najdalej do 20 h. m. i r. bardzo rano.